

Ida Sadowska*Akademia Świętokrzyska im. Jana Kochanowskiego w Kielcach**Instytut Filologii Polskiej**ul. Leśna 16, 25-509 Kielce, Polska**Tel.: (48-41) 349 71 20**E-mail: idasad@poczta.onet.pl***WACŁAW SIEROSZEWSKI I JEGO KŁOPOTY
Z EUROPEJSKĄ TOŻSAMOŚCIĄ**

Artykuł prezentuje dwie powieści: „Na kresach lasów” (1894) oraz „Zamorskiego diabła” (1902) Wacława Sieroszewskiego – pisarza uchodzącego w okresie Młodej Polski za najciekawszego przedstawiciela tak zwanej literatury egzotycznej. Kwestia, wokół której koncentruje się uwaga autorki, nie jest jednak związana z przedstawieniem specyfiki egzotyizmu pojawiającego się w twórczości prozaika. Naczelny problem dotyczy przede wszystkim dylematów związanych z poczuciem europejskiej tożsamości polskich bohaterów występujących w prozie Sieroszewskiego. Teksty powieściowe traktowane są tutaj jako literackie świadectwo świadomości Polaka, który zetknął się na przełomie wieków z przestrzenią północno-wschodniej Syberii oraz Dalekiego Wschodu. Obserwować w nich można zjawisko krzyżowania się dwóch perspektyw: Polaka-zesłańca i Europejczyka-odkrywcę. Pod uwagę wzięty został kontekst biograficzny a także historyczno-polityczny obu powieści. Autorka zastanawia się nad tym, jakie elementy tożsamości polskich bohaterów ujawniły się najwyraźniej w momencie konfrontacji z kulturą i cywilizacją Azji, w jaki sposób oceniał je Sieroszewski, dlaczego bohaterowie jego utworów nie zawsze chętnie identyfikowali się z tradycją europejską.

SŁOWA KLUCZE: *tożsamość europejska, Syberia, Daleki Wschód, literatura egzotyczna, podróż, powieść Młodej Polski.*

Zetknięcie się z mozaiką kultur i narodów Azji było niezwykle istotnym, a może nawet podstawowym doświadczeniem wpływającym na formowanie się tożsamości, światopoglądu oraz wyobraźni twórczej Wacława Sieroszewskiego. Przypomnijmy w dużym skrócie historię tych spotkań.

Otóż, pierwszy i zarazem najdłuższy (praktycznie trwający piętnaście lat) pobyt w Azji miał charakter przymusowy. W roku 1879 Sieroszewski został skazany na osiedlenie we wschodniej Syberii. Mieszkał tam w Wierchojańsku, w okolicach Średniekołymska oraz Jakucka, a w

końcowej fazie zesłania (od 1892 roku) w Irkucku. Ledwo jednak zdążył powrócić do kraju, po ciężkiej syberyjskiej poniewierce, już snuł plany dalekiej podróży. Najpierw w 1897 roku wyjechał na Krym i Kaukaz, zaś z listu do Stefana Żeromskiego z 22 grudnia 1897 roku dowiadujemy się, że marzył o Morzu Karaibskim i zastanawiał się nad realizacją tego projektu:

Układam plany wyjazdu na lato aż na Antyle i przemyśliłam co by takiego obiecać Towarzystwu Jeograficznemu, żeby mi dało na tę podróż pieniędzy. Czuję tylko, że pojadę a jak „czuję” to się zwykle spełnia¹.

¹ List W. Sieroszewskiego do S. Żeromskiego z 22 grudnia 1892 roku, archiwum Moniki Żeromskiej w Bibliotece Narodowej w Warszawie.

Antyle się jednak nie spełniły. Niejako w zastępstwie pojawił się ich cesarsko-imperialny odpowiednik – wyprawa na Daleki Wschód, jaką odbył w latach 1902–1904. Wówczas to, jako podróżnik i etnograf Petersburskiego Towarzystwa Geograficznego w warunkach niewspółmiernie korzystniejszych od poprzedniej zsyłki, przemierzał Mandżurię, Japonię, Sachalin, Koreę, Chiny, Singapur, Cejlon i Egipt. Co prawda, bezpośrednim powodem także i tej wyprawy azjatyckiej były kwestie natury politycznej (oskarżenie o napisanie proklamacji, której właściwymi autorami byli J. Piłsudski i S. Wojciechowski) i podyktowana nimi konieczność opuszczenia Warszawy; nie zmienia to jednak faktu, że pisarz miał okazję spotkać się po raz kolejny z kontynentem Azji, tym razem z jego południowo-wschodnią częścią. Wraz z Bronisławem Piłsudskim zajął się wówczas badaniami nad plemieniem Ajnów na terenie północnych wysp japońskich.

Jak więc widać z powyższego zestawienia, autor *Dwunastu lat w kraju Jakutów* należy do kategorii ludzi wędrownych. Podróż, i to odległa, mimo swego martyrologicznego kontekstu *par excellence* egzotyczna, była także, co istotne, okresem inicjacji literackiej, w istotny sposób wpłynęła na warsztat artystyczny oraz późniejszą karierę pisarską. Co więcej, utwory powstałe w latach obejmujących okres syberyjskiej zsyłki i dalekowschodniej podróży (mniej więcej od 1887 do 1905 roku) są oceniane przez krytykę jako najlepsze w całym, niezwykle obfitym przecież, dorobku pisarza.

Charakterystyczne, że współcześni literaturoznawcy zastanawiający się nad sposobami „przywrócenia” Sieroszewskiego publiczności czytającej, odwołują się do pism, które pochodzą właśnie z tego wczesnego okresu twórczości, wskazując na ich wymiar etnograficzny oraz na

szczególnej próby egzotyzm. Ewa Ihnatowicz opatruje reportaże podróżnicze *Na Dalekim Wschodzie* (1904) i *Korea. Klucz Dalekiego Wschodu* (1905) tudzież naukową monografię *Dwanaście lat w kraju Jakutów* (1901) epitetami: „znakomite i oryginalne” (Ihnatowicz 2000, s. 311). Z kolei J. Kulczycka-Saloni zauważa, że:

Warto byłoby tego pisarza wprowadzić na nowo w obieg kulturalny, tyle w nim bowiem elementów nowych w stosunku do naszej na ogół introwertycznie nastawionej literatury. W wielu jego utworach Polak, choć obecny, jest nie bohaterem, lecz obserwatorem nie-polskiego świata (Kulczycka-Saloni 1992, s. 186).

Także Andrzej Lam, oceniając twórczość autora *Bajki o żelaznym wilku*, zwracał uwagę na walory debiutanckich opowiadań, takich jak: *Chajlach*, *Dno nędzy*, *W ofierze bogom*, *Czukcze*. Upatrywał ich przede wszystkim w samorodnej, bo powstałej przecież w warunkach izolacji od źródeł kultury europejskiej, oryginalnej formule egzotyizmu. Charakter tej formuły wiązał z naturalistycznym buntem, pisząc:

Dalekie od mdłego współczucia zrozumienie psychiki Jakutów, Tunguzów i Czukczów, odkrycie za ich pozorną prymitywnością skali doznań subtelniejszych często niż u przedstawicieli narodów cywilizowanych, było objawem tej samej tendencji, która kazała Baudelaire’owi i Rimbaudowi odkryć wielkość w ropiejących wrzodach wielkich miast, a Zoli poszukiwać człowieczeństwa na marginesach społecznych (Lam 1962, t. 1, s. XXI).

A więc tym, co z dzisiejszej perspektywy stanowi o sile atrakcyjności tego pisarza, jest jego otwartość, kolejne próby zanurzania się w światy obcych kultur i cywilizacji. Przyjrzyjmy się bliżej efektom owych prób w kontekście europejskiej tożsamości Sieroszewskiego. Czy płynie z nich dla nas dzisiaj jakaś nauka? Jaki charakter miała owa tożsamość w przypadku Polaka, którego losy pod koniec XIX i u progu XX wieku rzuciły na

odległy kontynent Azji? Jakie elementy owej tożsamości ujawniły się w sposób najdobitniejszy w momencie konfrontacji z kulturą i cywilizacją azjatycką oraz w jaki sposób waloryzował je Sieroszewski?

Zastanawiając się nad powyższymi kwestiami, ograniczymy pole obserwacji do dwóch tekstów, które wydają się być reprezentatywnymi, zarówno dla pierwszej – syberyjskiej, jak i drugiej – dalekowschodniej podróży Sieroszewskiego. Będą to dwie powieści: słynny debiut powieściopisarski *Na kresach lasów* z 1894 roku oraz *Jan-Guj-Tzy (Zamorski diabeł)* z 1902 roku. W obu tych utworach obserwujemy zjawisko krzyżowania się optyki Polaka-zesłańca z perspektywą Europejczyka-odkrywcy. W efekcie powstaje niepowtarzalny aliaż, z którego Sieroszewski wytapiał fabułę, postacie i obrazy swoich powieści. To kwestia, którą już w 1900 roku poruszył Ignacy Matuszewski przy okazji porównania tekstów Lotiego i Kiplinga z syberyjską twórczością Sieroszewskiego. Stwierdził on wówczas, że autor *Na kresach lasów*:

[...] nie traktuje tematów egzotycznych w sposób egzotyczny, lecz stara się odebrać im charakter wyjątkowości. Kiedy dwaj poprzedni – każdy z innych powodów – kładą nacisk na przepaść dzielącą rasy kolorowe od rasy białej, Sieroszewski przeciwnie: akcentuje właśnie podobieństwo duchowe wszystkich plemion świata, uwydatniając rysy wspólne całemu gatunkowi, zwanemu homo sapiens (Matuszewski 1965, s. 183).

To spostrzeżenie ma dla nas znaczenie podstawowe. Istotnie bowiem funkcja, jaką spełniają u Sieroszewskiego sygnały obcości (np. opisy syberyjskiej przestrzeni, cechy fizyczne tubylców, ich przyzwyczajenia kulinarne, ubiór, obyczaje miłosne itp.) ma przede wszystkim charakter czysto poznawczy, etnograficzny. Pisarz poświęca im zresztą bardzo wiele miejsca, to one dominują

i wypełniają prawie bez reszty świat przedstawiony w *Na kresach lasów*, są właściwymi bohaterami tego utworu, którego akcja rozgrywa się na terytoriach północno-wschodniej Syberii za mieszkających przez plemiona Jakutów. Sieroszewski skrupulatnie gromadzi tego typu motywy, ale w ostatecznym rozrachunku nie są one atrybutami niezrozumiałej czy nieakceptowanej przez Europejczyka inności lub dziwności kultury Jakutów, ich kumulacja nie służy wyłącznie zagęszczeniu i umocnieniu efektu obcości. Poczucie obcości Europejczyka funkcjonuje tutaj jako coś oczywistego, jako stan w zasadzie permanentny i naturalny. Różnice kulturowe mają charakter czysto zewnętrzny, natomiast istota kontaktu między Jakutami a Pawłem Szczerbiną (bohaterem powieści *Na kresach lasów*) polega głównie na poszukiwaniu i odnajdywaniu, jakby na przekór tym różnicom, płaszczyzny podobieństw, jakiejś bytowej wspólnoty. Symptomatyczne pod tym względem są sceny pierwszych kontaktów Pawła z autochtonami, którzy traktują go jak reprezentanta wyższej rasy, zwracając się do niego w następujący sposób: „Tyś pan! Tyś bogaty... tyś Rosjanin, a jam Jakut, robić muszę i wciąż jestem biedny.” Reakcja zesłańca jest swego rodzaju deklaracją motywującą jego przyszłą postawę wobec Jakutów:

Oblicze cudzoziemca zamroczyło się przykrością. Spojrzał uważnie na wianek otaczających go twarzy kobiecych i męskich, starych i młodych, miedzianych, wąskookich, płaskonosych, szerokokolich, a takich do siebie podobnych, brzydkich i obcych, takich, jak mu się zdało, nędznych i zahukanych, że uczuł ściskanie serca i szepnął, odwracając zamglone oczy:

– Jam inny, ja od was nic nie żądam. Jam wasz brat i to, za co cierpię, i was się tyczy – chciał jeszcze coś dodać, ale umilkł, przypomniał sobie, że wyrazy jego są dla słuchaczy tylko pustym dźwiękiem, pozbawionym znaczenia (Sieroszewski 1923, s. 111).

Paweł Szczerbina – polski zesłaniec-socjalista – widzi w swym jakuckim tłumaczu Ujbanczyku przede wszystkim człowieka cierpiącego, który uwikłany został w takie same mechanizmy wyzysku ekonomicznego i socjalnego, jakie obserwował w Europie, dostrzega w funkcjonowaniu gromady tubylczej to samo uzależnienie od siły wielkiego imperium rosyjskiego, które jest udziałem jego kraju ojczystego i te elementy wytwarzają przestrzeń wspólnoty i braterstwa, szczególnego pokrewieństwa. Rozmiary tej przestrzeni oczywiście nie są przesadnie wielkie, ale pozwalają Pawłowi w jakiejś mierze zbliżyć się do obcej społeczności, a przez to wyzwolić z introwertycznej nostalgii. Dostrzeżenie siebie w oczach egzotycznych tubylców stanowi bowiem dla niego, szczególnie na początku zesłania, pewną pozytywną emocjonalną przeciwwagę. Mimo że bohater powieści nie zna języka jakuckiego, z kolei Jakuci nie mówią po rosyjsku, to przecież obydwie strony uczestniczą w swoistym bezsłownym dialogu, który odbywa się w ciszy – na poziomie gestów i prostych, ludzkich odruchów. W syberyjskich warunkach, które doprowadzają wytrzymałość ludzkiego organizmu do tytułowych „kresów”, te właśnie gesty nabierają szczególnego znaczenia i są podstawą więzów porozumienia Polaka i Jakuta. Taką właśnie funkcję spełnia w powieści wątek zasianego w tajemnicy zboża, które miało rozwiązać kłopoty bytowe biednej rodziny Trofimowów. Wspólna praca Pawła i Ujbanczyka na roli (w niezwykle trudnych warunkach, a także wbrew obyczajom i wierzeniom jakuckim), radosna obserwacja wzrastającego jęczmienia oraz rozczarowanie związane z fiaskiem ich przedsięwzięcia, obywają się bez słów, co wcale nie osłabia więzi, jaka między nimi powstała:

Na polance gęsta ściana zboża, opuściwszy na dół poczerńnięte, zwarzone kłosa, stała

smutna, bez ruchu, upokorzona w chłodnym, zwycięskim, wrogim mu powietrzu...

Oparci o górna żerdź płotu, długo patrzyli w milczeniu (Sieroszewski 1923, s. 283).

Akcja *Na kresach lasów* nie obfituje w jakieś spektakularne wydarzenia, które podkreślałyby europejską przynależność głównego bohatera. Jej specyfika polega bowiem na kumulowaniu zdarzeń drobnych, dających w sumie etnograficzny fresk życia i obyczajów społeczności tubylczej na Syberii. W tak pomyślanej tkance fabularnej do rangi zdarzenia istotnego dla gromady urastają epizody takie, jak np. rozpakowywanie bagażu przez Pawła Szczerbinę:

Cała rodzina z natężoną uwagą śledziła za jego ruchami, szepcząc od czasu do czasu:

– Patrzenie! Widzieliście! Lusterko... mydło... trzy koszule... buty... surdut... spodnie! A wszystko z cienkiego sukna! Oj! Oj! Bogaty! Kupiec!

Kiedy zaś Paweł otworzył swoje największe pudło, pełne papierów i książek, pomiędzy którymi było wiele w pięknej kolorowej oprawie, ze złożonymi brzegami, wszyscy otoczyli go kołem.

– Czy to wszystko prawa? – poważnie zapytał Andrzej.

– Jakie tam prawa. Tu nie tylko prawa, tu jest pewnie wszystko od samego początku do końca – krzyknął w uniesieniu Ujbanczyk.

Chciewie łapał książki, co większe i piękniejsze. Odmuchiwał z kurzu, obcierał z pleśni, oglądał na wszystkie strony, czytał tytuły, prosił by mu opowiadano ich treść i niepobudzany przez nikogo, powtarzał głośno, uroczyście, czego się dowiedział (Sieroszewski 1923, s. 156).

Zauważmy, że symbole europejskości są nader skromne: lusterko, mydło, surdut czy spodnie z cienkiego sukna to dla Jakutów oznaki luksusu i wyższej cywilizacji. W istocie mówią one więcej o mentalności i obyczajach samych tubylców niż o europejskich korzeniach Pawła. Ale jego sytuacja komplikuje się w momencie, kiedy w grę zaczynają wchodzić inne atrybuty Europejczyka na Syberii.

Perspektywa polskiego zesłańca i w dodatku utopijnego socjalisty powoduje, że bohater Sieroszewskiego nie jest w stanie do końca zaakceptować i utożsamić się z europejskością, bowiem na kresach syberyjskich lasów znaki Europy to znaki imperium; jej oficjalnym reprezentantem jest rosyjska administracja, wojsko i kościół prawosławny – a więc symbole tej siły, z którą walczył. Już sam fakt, że Jakuci postrzegają go i nazywają Rosjaninem, jest dla niego niezbyt miły, a książka i słowo pisane – owszem, wzbudzają podziw i respekt, ale połączone z lękiem i obawą. Toteż owe symbole europejskiego światła i cywilizacji, jakimi są mądre księgi, a wśród nich Biblia, w syberyjskich warunkach jawią się przede wszystkim jako „prawo” silniejszej kultury rosyjskiej. Już w jednym z pierwszych opowiadań Sieroszewskiego pod tytułem *Chajlach* tubylcy podporządkowują się owej wyższej sile z „mistycznym strachem przed tą tajemniczą, dziwną istotą, mającą kształt zadrukowanego papieru, a tak żywą i potężną, że może sprawiać ludziom bardzo wiele cierpień i boleści” (Sieroszewski 1962, t. 1, s. 34). Obrazy świętych wiszące w jurtach, trzykrotne zegnanie się krzyżem, podwójne (rosyjskie i jakuckie) nazwiska Jakutów funkcjonują w tym świecie jedynie nominalnie, są tylko małymi rekwizytami obcej, potężnej kultury, bibelotami wielkiego Imperium.

W istocie, jak o tym świadczą realia przedstawione w *Na kresach lasów*, wśród Jakutów istniało uświadomienie, niezwykle mocne poczucie odrębności cywilizacyjnej i jej wartości, tubylcy żyli zgodnie ze swymi starymi obyczajami i wierzeniami ludów koczowniczych. Symptomatyczne, że Ujbanczyk (tłumacz Pawła Szczerbiny), który został oddany jako dziecko do szkoły rosyjskiej i pełnił urzędową funkcję pisarza gminy, nie cieszył się jako „uczony” zbytnią

estymą pobratymców, znajomość języka rosyjskiego nie wiązała się ze zwiększeniem prestiżu wśród własnej gromady. Wręcz odwrotnie, należał do najbiedniejszych i miał poczucie, że jest kimś gorszym, w pewnym sensie nawet okaleczonym przez „dobrodziejstwa” obcej nauki, która wykreowała go wśród swoich na odmienca. Rola tłumacza była przez tubylców najwyraźniej deprecjonowana, bowiem kojarzyli ją z kolonizacyjnymi zarządzeniami Rosji. Widać to wyraźnie, kiedy porównamy postać Ujbanczyka z jego bratem Dżanhaną, który – mimo ubóstwa – postrzegany jest jako wartościowy członek społeczności. Znacomity myśliwy, pieśniarz znający wiele podań, bajek, legend i zagadek jakuckich był prawdziwym animatorem życia kulturalnego na swoim terenie.

Znamienny także wydaje się fakt, że w sytuacji zagrożenia Jakuci nie idą do cerkwi, ale zwracają się o pomoc do szamana, prosząc go o wróżbę, zaś grasującą w tundrze oszę wyobrażają sobie jako „babulę” – czyli rosyjską kobietę w czerwonej koszuli. Kiedy do osady przyjeżdżają kupcy, Paweł ma okazję przyrzeć się z bliska, na czym polega handel rosyjsko-jakucki, czyli jak działa mechanizm wyzysku tubylców, którzy za cenne futra otrzymują trochę herbaty lub kolorowe perkalce i w dodatku większość z nich jest ciągle u kupca zadłużona. Najsmutniejszy w tym wszystkim jest fakt, że w owym procederze pomaga im, wtajemniczony w arkana takiego „handlu”, najbogatszy i najważniejszy w rodzie kniaź Andrzej. Paweł oczywiście dystansuje się wobec tych przejawów „zmysłu praktycznego” Rosjan, nie chce być z nimi kojarzony, ostentacyjnie odmawia picia wódki podczas wieczornej libacji handlarzy. W rozmowie z Ujbanczykiem formułuje dość gorzkie refleksje:

Ot tak, myślę sobie, jak to się nieraz dziwnie plecie na tym świecie. Niegdyś wasi ojcowie

chodzili staczać z nami zacięte, krwawe boje, a dziś wy sami w pętach, daleko mocniejszych, niż te, w jakich nas pędzaliście w jasyr. [...] Kto wie, może znów kiedy, wtedy właśnie, gdy wszystkie siły w inną trzeba będzie wyżyć stronę, rzucicie się na nas, mszcząc się za przeszłość, ciemni, ubodzy, obrabowani, a nauczeni tylko chciwości i złego! (Sieroszewski 1923, s. 197)

Jak zatem widzimy, pod koniec wieku XIX obecność Europy na kresach syberyjskich lasów, w takiej formie, w jakiej zaobserwował ją Sieroszewski, pozostawiała wiele do życzenia, toteż jego bohater w ostatecznym rozrachunku ma poczucie zwielokrotnionego wyobcowania i dojmującej samotności, bowiem nie jest w stanie utożsamić się do końca nie tylko ze światem Jakutów, ale i Europejczyków, których tam spotykał.

Podobne dylematy z uwewnętrznieniem i moralną akceptacją europejskością ma Jan Brzeski – bohater *Zamorskiego diabła*. Akcja tego utworu toczy się częściowo na Syberii, częściowo w pustyniach Mongolii i przede wszystkim w „państwie kwiatów”, czyli na terenie Chin. O ile dla zrozumienia powieści *Na kresach lasów*, opartej w dużej mierze na wątkach autobiograficznych, istotny jest specyficzny kontekst „kompleksu polskiego” i zesłańczej tradycji, o tyle dla powieści „chińskiej” Sieroszewskiego ważny jest kontekst historyczny, a szczególnie rozruchy, jakie miały miejsce w Pekinie w czerwcu 1900 roku, określane jako powstanie bokserów (od nazwy jednego z tajnych związków tam działających: *Pięść Zgody i Sprawiedliwości*). Oddajmy na chwilę głos Stanisławowi Mackiewiczowi, który – jak wiadomo – pasjonował się historią Europy przełomu XIX i XX wieku:

Pochłonięty jestem przeglądaniem prasy europejskiej z czasów powstania bokserów i delectuję się jej głupotą. Jak rzadko spotyka się zdanie, które później się sprawdziło! [...]

Prasa europejska w tym okresie nienawidzi i pogardza Chińczykami, uważa ich za mordocierę i sadystów. Oskarża rząd chiński, że popiera bokserów, i oburza się, że sfery oficjalne chińskie temu zaprzeczają (Mackiewicz Cat 1975, s. 18).

Z przekąsem zauważa dalej:

Czasy są wówczas bardzo rycerskie, a oto w korespondencji wydrukowanej przez bardzo szanujące się pismo paryskie czytamy, że w dniu 11 lipca 1900 roku, podczas oblężenia legacji dyplomatycznych, marynarze francuscy wzięli do niewoli osiemnastu bokserów ukrytych w jednej świątyni. Byli to żołnierze cesarscy. Wydał ich Chińczyk chrześcijanin. Jeńcy ci zostali pozabijani przez marynarzy francuskich, a ponieważ oszczędzano naboń, więc zakłuto ich bagnietami. Mordowanie jeńców było dla ludzi z 1900 roku chyba najohydniejszym z przestępstw, a jednak o tym mordowaniu żołnierzy chińskich pisze się z tryumfem, oburzając się na to, że jeńcy przed śmiercią dawali bałamutne informacje wojskowe.

Prasa francuska oklaskuje wypowiedź cesarza Wilhelma II, która brzmiała:

„Nie zaznam spoczynku do chwili, w której sztandary niemieckie w towarzystwie chorągwi innych narodów cywilizowanych nie zawisną nad murami Pekinu, aby podyktować pokój narodowi chińskiemu” (Mackiewicz Cat 1975, s. 18–19).

Ten przegląd prasy z początków XX wieku dokonany przez Mackiewicza daje pewną namiastkę klimatu politycznego, jaki wobec Chin wytworzyły ówczesne mocarstwa europejskie. Dodajmy do tego inne wydarzenia historyczne, takie jak walka państw ościennych o uzyskanie wpływów w Mandżurii i Korei, rozruchy polityczne i społeczne w Japonii, wreszcie wojnę rosyjsko-japońską, która zresztą wpłynęła na skrócenie podróży Sieroszewskiego po Dalekim Wschodzie.

Stanowisko autora *Na kresach lasów* wobec kwestii chińskiej, która u progu XX wieku zajmowała uwagę wielu parlamentów euro-

pejskich, rysuje się dość klarownie i jednoznacznie. Najlepiej świadczy o tym jego publicystyka związana z tym właśnie wątkiem politycznym. W tekstach takich jak *Atbazyńczi* (1900), czy *Prawica i lewica ludzkości* (1900) wypowiadał się na temat kolonialnych manipulacji wokół misji chrześcijańskich w Chinach. Pierwszy z nich kończy się dość dosadnie, w znaczący sposób przeprowadza się tu analogię między Chinami a Litwą:

Nie Krzyżacy nawrócili Litwę i nie Krzyżacy nawrócą Chiny! Zresztą nie mamy się co ludzi: nie o religię ani o kulturę chodzi Europie w tej wojnie, lecz o sprzedaż najwyklejszego perkalu... Dla niego to leje się krew i ży... (Sieroszewski 1962, t. 20, cz. 2, s. 158).

Z kolei *Prawica i lewica ludzkości* stanowi reakcję na przegraną sprawę pewnego deputowanego z Paryża, który domagał się „śledztwa parlamentarnego w sprawie barbarzyńskiego zachowania się francuskich władz kolonialnych wobec krajowców” (Sieroszewski 1962, t. 20, cz. 2, s. 159). Sieroszewski solidaryzuje się z przegranym, dając wielokrotnie wyraz oburzeniu, z jakim przyjął decyzję francuskiego parlamentu: „Żadne względy praktyczne nie mogą obalić tej zasady, że dwunogie stworzenia o tyle tylko są ludźmi, o ile umieją współczuć i świadczyć dobro. Poniżej tego poziomu istnieje mniej lub więcej kunsztownie wychowane zwierzę” (Sieroszewski 1962, t. 20, cz. 2, s. 163).

Wymowa ideowa egzotycznego romansu *Zamorski diabeł* ma w kontekście przywołanych powyżej faktów wyraźnie prochiński i antyeuropejski charakter. Jej bohater, potomek polskich zesłańców syberyjskich, młody i uwarzliwiony na kwestie wolności narodowej i niesprawiedliwości społecznej, przeżywa na kartach tej powieści, niczym bohater *Młodości czy Smugi cienia* Conrada, swoją inicjacyjną przygodę życia.

Sieroszewski krok po kroku pokazuje proces stopniowego wrastania Polaka w kulturę, obyczajowość, język i mentalność chińską. Od początkowej rezerwy i niechęci (konieczność wyjazdu do chińskiej firmy wuja Śnietyckiego krzyżowała jego plany studiów uniwersyteckich), przechodzi w fazę zaciekawienia, którą pobudza odbywana konno podróż przez pustynie Mongolii:

Brzeski ciekawie wodził oczyma po tym barwnym obrazie, takim odrębnym, a takim pełnym życia. Przysłuchiwał się wydawanym przez krajowców niezrozumiałym dźwiękom, w których z niewiadomych, tajemniczych przyczyn wyrażali oni zupełnie inaczej te same co u niego uczucia i myśli... Z wolna rodziło się w nim niejasne poczucie czegoś ogromnego, nieskończenie rozmaitego, co istniało przez wieki poza kresem jego świadomości i istnieć będzie przez wieki... (Sieroszewski 1962, t. 7, s. 39)

W końcu podczas pobytu w Pekinie, gdzie uczy się języka chińskiego i studiuje dzieła poświęcone temu krajowi, po jakimś czasie zatracą to ostre poczucie obcości i egzotyki, jakie towarzyszyło wcześniejszym etapom jego drogi. Podczas obchodów Nowego Roku chińskiego „ze szczerą przyjemnością uczestniczył w procesji «Wielkiego Smoka Powodzenia», tańczył, śmiał się, krzyczał na równi z innymi i potrzasał girlandami kwiatów, które kazano mu trzymać. Wieczór spędzili w teatrze... [...]” (Sieroszewski 1962, t. 7, s. 136). Narrator zaś tak podsumowuje ten epizod z życia bohatera: „Brzeski poczuł, że nigdy jeszcze nie złał się do tego stopnia z otoczeniem, jak w czasie tych uroczystości. I to, co uważał za śmieszne i niemądre w zwyczajach Chińczyków, wydało mu się właściwym i poetycznym” (Sieroszewski 1962, t. 7, s. 137).

Proces ten w sferze emocjonalnej dodatkowo podkreśla melodramatycznie uformowany wątek miłości Jana Brzeskiego do Lień (pięknej córki nauczyciela języka chińskiego Sień-Szena).

Fabuła tej powieści oraz kreacje postaci Europejczyków i Azjatów zostały ukształtowane w taki sposób, aby kwestię „ucywilizowania” Chin przez Europę przedstawić jako próbę zawłaszczenia i zniewolenia Azji. Sierszewski demaskuje kolonialną wyższość „białego”, który w swym stylu myślenia i postępowania posługuje się cały czas retoryką mocarstwową. Jej powieściowym, karykaturalnie ukazany odpowiednikiem jest baron Butberg (karykatura Wilhelma II) wraz ze swoim nieodłącznym buldogiem Dorem, którego „szeroka mordą z rozdwojonym nosem, z przyciętymi wargami i zwisającymi, mokrymi pyskami wyrażała zawsze bezdenną pogardę” dla świata. Jako ironiczną aluzję polityczną odczytać wypada także nazwę ekspedycji, której przewodzi baron i w której szeregach Brzeski przemierza pustynie Mongolii; nosi ona bowiem tytuł „Sasko-Kobursko-Gotajska-Handlowo-Naukowa”. Wyprawa nie ma nic wspólnego z działalnością naukową, natomiast jej prawdziwe cele wskazują raczej na wywiad gospodarczy, chodzi bowiem o wytyczenie trasy dla kolei żelaznej, która w krótkim czasie przecięłaby Tybet i Azję Mniejszą, aż do Bosforu. W jej obrębie, niczym na mapie politycznej ówczesnej Europy, tworzą się charakterystyczne frakcje towarzyskie. Jak łatwo możemy się domyślać, młody Polak należy do nieprzychylniej baronowi frakcji słowiańskiej, która wyraźnie (szczególnie w wymiarze etycznym) przeciwstawia się „staremu junkrowi”. Ten układ fabularny *Zamorskiego diabła* można też chyba odczytywać jako świadectwo obecności w myśleniu Sierszewskiego XIX-wiecznego mitu słowiańszczyzny z tak charakterystyczną dlań antytezą słowiańsko-europejską².

Jednym z najczęściej powtarzających się i pojawiających w różnych konfiguracjach fabularnych znaków Europy w Chinach jest wiara katolicka. Już na samym początku powieści, kiedy opisywane jest syberyjskie miasto, w którym mieszkają Brzescy, dowiadujemy się, że ich dom znajdował się „wśród ogrodów i parkanów, niedaleko katolickiego cmentarza o wysokich krzyżach” (Sierszewski 1962, t. 7, s. 7). Kiedy chłopiec wyrusza w swą egzotyczną podróż, matka prosi go, aby wystrzegał się niechrześcijańskich obyczajów (Sierszewski 1962, t. 7, s. 16), zaś w Pekinie zamieszkuje u Chińczyka Wań-Siń-li, który mówi o sobie, że jest „trochę chrześcijaninem”. O ile jednak postać kaptana katolickiego czy przewijające się w listach od matki Jana przypomnienia o modlitwie i wierze przodków przedstawiane są w oświeceniu pozytywnym lub nostalgicznym, o tyle już sama idea krzewienia tej wiary w Chinach stoi pod znakiem zapytania. Ksiądz Płoński, spełniający w pewnej mierze rolę mentora głównego bohatera, wyznaje podczas rozmowy z nim: „Gorzej, że nie wierzę w nawrócenie Chińczyków. Handel i polityka wykopały niezgłębioną przepaść między tymi duszami a nauką Chrystusa. Nie ma okropniejszej rzeczy nad stosunki, w których słowa miłości stają się narzędziem ucisku i zdzierstwa!” (Sierszewski 1962, t. 7, s. 123). W tym kontekście katolicyzm, jako narzędzie w rękach polityków odpowiedzialnych za strategię kolonialną na Dalekim Wschodzie, waloryzowany jest zdecydowanie ujemnie. Tutaj właśnie znajduje się źródło dylematów i pytań, jakie zadaje sobie młody Polak zgłębiający kulturę Azji, pragnący się rozwijać i doskonalić. Po rozmowie z mnichem buddyjskim zadaje sobie pytanie: „Czy

² Na temat aspektów tej XIX-wiecznej antytezy zob. (Bobrownicka 1992).

w ogóle człowiek ma prawo narzucać innym to, co uważa za dobre albo za zjawienne” (Sieroszewski 1962, t. 7, s. 175).

Przesłanie tej „chińskiej” powieści Sieroszewskiego wydaje się jasne i w sposób przejrzysty zaakcentowane. Realizuje się ono na różne sposoby: wypowiadają je reprezentanci różnych kultur i wier, każdy we właściwy dla siebie sposób. Książd Płoński, przyoblekając swój wywód w kaznodziejską retorykę, zwraca się do Jana: „Ale nie wierzę, nie wierzę w owocność pracy odszczepieńców. Synu mój, świat stoi ofiarą! Bóg stworzył ludy dla niewiadomych celów i zechciał, aby każdy przez lud swój służył ludzkości (...). Nie szukaj cudzych progów, cudzych zaszczytów i cudzych bogactw!” (Sieroszewski 1962, t. 7, s. 122). Robotnicy chińscy, z którymi Brzeski często rozmawia w fabryce herbaty, formułują analogiczne myśli: „Ojczyzna jest jak kielich kwiatu dla motyla. Cnoty wyrastają bujnie tylko na zagonie uprawnym przez praojców... O! Człowiek wśród obcych jest grajkciem bez fletu...” (Sieroszewski 1962, t. 7, s. 164). Idea ta znajduje swój oddźwięk także w wymiarze fabularnym, bohater opuszcza w końcu Chiny i rozstaje się z ukochaną Lień w obydwu wersjach tego tekstu. Warto bowiem w tym miejscu wspomnieć, iż powieść o zamorskim diable posiada dwa warianty zakończenia, pierwszy z 1901 roku oraz drugi (napisany po powrocie z Dalekiego Wschodu i po wypadkach z 1905 roku) z 1909 roku. Ten pierwszy podkreśla przede wszystkim melodramatyzm wątku miłosnego – zamieszki w fabryce herbaty doprowadzają do niebezpiecznego zaostrzenia się relacji między Chińczykami a Europejczykami oraz do podjęcia przez Brzeskiego decyzji o powrocie do kraju; zrozpaczona Lień popełnia samobójstwo, on zaś zmuszony jest do ucieczki przed zemstą tubylców. Drugi wariant kładzie nacisk na kwestie wol-

nościowych dążeń narodu chińskiego i rozbudowie znacznie obraz powstania bokserów; tym razem Brzeski wraz z pozostałymi pracownikami zostaje otoczony w fabryce przez zrewoltowane oddziały ludu, ale w końcu udaje mu się wraz z innymi uciec – w dużej mierze dzięki pomocy Lień. Powtórzmy więc, że mimo tych wyraźnych różnic w rozłożeniu akcentów interpretacyjnych, naczelną ideą tekstu nie zmienia się: według Sieroszewskiego, realizować własne marzenia powinno się przede wszystkim we własnej ojczyźnie – „przez lud swój dla ludzkości”.

Brzeski, im głębiej poznaje kulturę, język oraz historię Chin, tym silniej manifestuje swój emocjonalny związek z Azjatami (nosi warkocz, ubiera się jak Chińczyk, mieszka wspólnie z chińską rodziną, respektując jej obyczaje i uczestnicząc w jej świętach, bije Anglika, stając w obronie starego Chińczyka, dyskutuje o sensie życia z mnichem buddyjskim Szań-jao itd.). Jednocześnie właśnie w związku z owym prochińskim nastawieniem odczuwa wyraźny ostracyzm ze strony kolegów-Europejczyków pracujących z nim w zarządzie fabryki herbaty, której właścicielem jest jego wuj Tomasz Śnietycki. Ta sytuacja dramatycznie przybiera na sile, kiedy wybucha powstanie bokserów i Polak, w obliczu tych wypadków historycznych, zmuszony zostaje do dokonania tragicznego wyboru – opowiedzenia się za którąś ze stron konfliktu. Jego dramat polega na tym, że znajduje się pomiędzy: pomiędzy chińskim ludem, któremu przyznaje moralne prawo do walki z Europejczykami, a owymi Europejczykami, z którymi przecież mimo wszystko łączą go silne więzy wspólnotowe – w postaci religii katolickiej, a także rozproszonej na wielkim kontynencie Azji i marzącej o powrocie do Polski najbliższej rodziny Brzeskiego – jego matki i wuja. Ostatecznie wybiera „swoich” i ucieka wraz z nimi przed

zrewoltowanym tłumem robotników chińskich, jednakże jest to wybór, który dokonuje się w atmosferze przymusu i „pod presją” historii.

Jak więc widzimy, polscy bohaterowie tych dwóch egzotycznych powieści Sieroszewskiego napisanych u progu XX wieku mieli poważne dylematy związane z poczuciem bycia Europejczykiem. Świadomość odrębności europejskiej, która przecież w zderzeniu z wówczas szczególnie silną odmiennością

kulturowo-cywilizacyjną Azji powinna się tym mocniej uwewnętrznić i ugruntować w połączonych tożsamości Polaka w Azji, ta europejska tożsamość nie była rzeczą tak oczywistą. Czasami bywało nam bliżej do Chin niż do Europy, toteż współczesny Europejczyk nie powinien się dziwić, że polski dramat narodowy z przełomu wieków rozpoczyna kwestia: „Cóż tam, panie, w polityce? Chińczyki trzymają się mocno?”

Bibliografia

BOBROWNICKA, M., 1992. Antyteza słowiańsko-europejska. Z problemów stereotypu. In: Pod red. T. DĄBEK-WIRGOWEJ; A. Z. MAKOWIECKIEGO. *Kategoria Europy w kulturach słowiańskich*. Warszawa.

IHNATOWICZ, Ewa, 2000. *Literatura polska drugiej połowy XIX wieku (1864–1914)*. Warszawa.

KULCZYCKA-SALONI, Janina, 1992. Waclaw Sieroszewski – naturalistyczny egzotyzm. In: Janina KULCZYCKA-SALONI; Danuta KNYSZ-RUDZKA; Ewa PACZOSKA. *Naturalizm i naturalści w Polsce*. Warszawa.

LAM, Andrzej, 1962. Przedmowa. In: Waclaw SIEROSZEWSKI. *Dzieła. T. 1*. Oprac. A. Lam i J. Skórnicki. Kraków.

MACKIEWICZ CAT, Stanisław, 1975. *Europa in flagranti*. Warszawa.

MATUSZEWSKI, Ignacy, 1965. Ewolucja powieści egzotycznej i Waclaw Sieroszewski. In: Ignacy MATUSZEWSKI. *O twórczości i twórcach*. Oprac. S. Sandler. Warszawa.

SIEROSZEWSKI, Waclaw, 1923. *Na kresach lasów*. Warszawa.

SIEROSZEWSKI, Waclaw, 1962. *Dzieła*. Oprac. A. Lam i J. Skórnicki. Kraków.

Ida Sadowska

Jano Kochanovskio Šventojų kryžiaus akademija
Kielcuose

Lenkų filologijos institutas

WACŁAWAS SIEROSZEWSKIS IR RŪPESČIAI
DĒL EUROPINĒS TAPATYBĒS

Santrauka

Straipsnyje aptariami du Waclawo Sieroszewskio romanai „Pamiškėse” (1894) ir „Užjūrio velniai” (1902). Jaunosios Lenkijos laikais šis rašytojas buvo laikomas vienu įdomiausių vadinamosios egzotinės literatūros atstovų. Tačiau straipsnio autorę domina ne tiek egzotizmo šiame kūrinyje specifika, kiek šį

Ida Sadowska

Kielce Pedagogical University
Institute of Polish Philology

WACŁAW SIEROSZEWSKI AND PROBLEMS
OF EUROPEAN IDENTITY

Summary

This article presents two novels: “At the Edge of the Forests” (1894) and “Overseas Devil” (1902) written by Waclaw Sieroszewski. The writer was regarded as the most interesting representative of exotic literature during the Young Poland period. The issue which the author of the article has concentrated her attention on is not connected with

kūrinių herojų europinės tapatybės pajautos problematika. Romanų tekstas traktuojamas kaip literatūrinis liudijimas apie lenko savimonę, kai amžių sandūroje jam atsivėrė ir šiaurės rytų Sibiro, ir Tolimųjų Rytų erdvės. Romanuose kryžiuojasi dvi perspektyvos: lenkų tremtinio ir europiečio atradėjo. Straipsnyje labiausiai domimasi, kokie lenkų herojų tapatybės elementai ryškiausiai atsiskleidė susidūrus su Azijos kultūra bei civilizacija, kaip juos vertino Sieroszewskis, ir kodėl jo herojai ne visada noriai tapatinavo save su europine tradicija.

REIKŠMINIAI ŽODŽIAI: europinė tapatybė, Sibiras, Tolimieji Rytai, egzotinė literatūra, kelionė, Jaunosios Lenkijos romanai.

representation of specificity of exoticness manifested in Sieroszewski's work. However, the main problem concerns dilemmas connected with a sense of European identity of Polish characters in Sieroszewski's prose. The texts from both novels are discussed as a literary testimony of Polish consciousness that is related with the Northern East Siberia and the Far East at the turn of the centuries. The phenomenon of the merge of the two perspectives has appeared in the novels, i.e. a Polish exile and a European explorer. Biographical and historical-political context of both novels has been taken into consideration. The author discusses the identity components of Polish characters which became evident at the moment of confrontation of the Asian culture and civilization; which way Sieroszewski judged them; why Sieroszewski's characters are not always identified with the European tradition.

KEY WORDS: European identity, Siberia, Far East, exotic literature, journey, Young Poland's novel.

Gauta 2005 12 15

Priimta publikuoti 2006 05 03